

№ 208.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Podwyż. Krzyża św.
Wtor. Św. Nikodema K.
Środa. Św. Eufemii P.
Czwart. Św. Franciszka.
Piąt. Św. Józefa W.
Sob. Św. Januariusza.
Niedz. N. M. P. Bolesnej.

Wschód: godz. 5 m. 35.
Zachód: godz. 6 m. 13.
Dł. dnia g. 12 m. 40.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia I (14) września 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44**, 7.12*, 8.45***, 12.43, 2.55*, 4.25***, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08, 8.25**, 9.32, 10.25**, 3.50, 5.03, 8.21*, 10.20***, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kuluszkach, pociągi, oznaczone ***, przeznaczone są dla letników.

W Gałkówwku stają pociągi: wychodzące z Łodzi o godz. 8.45, 4.25, 7.28, z Kuluszek o g. 7.19, 9.08.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Z pola manewrów.

Dnia 10 września o godz. 10 m. 35 rano ku południowemu skrajowi lasu Okunińskiego na pole wielkich manewrów raczyli przybyć Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu, w towarzystwie ministra wojny generał-adjutanta Kuropatkina, generał-adjutanta Czertkowa, generał-adjutantów Strukowa i Hesse, generał-majora swity Jego Cesarskiej Mości Mosołowa, koniuszego von Grinwalda i fligel-adjutantów hr. Heydena, Petrowo-Łozowego i Drentelna. Najjaśniejszy Pan i Wielki Książę Następca byli w kitlach.

Jego Cesarska Mość dosiadł karego konia. Najjaśniejsza Pani z freiliną księżniczką Orbelliani zajęły miejsca w otwartym faetonie, zaprzężonym parą gniadych koni à la Daumont.

Najjaśniejszy Pan pojechał w dół centra pozycji, którą zajmowały w okopach pułtusczy i 10 brygada artylerii, pozdrawiając oddziały wojsk. Następnie Najjaśniejszy Pan skierował się ku wsi Luta, gdzie włościanie koło każdej chaty stali z chlebem i solą dla Cesarza-Ojca. Przy wjeździe do wsi ustawieni byli uczniowie szkoły wiejskiej, którzy powitali Cesarza hymnem narodowym i modlitwą „Zbaw Panie ludy Twoje“.

Najjaśniejszy Pan pojechał za rzekę Krzewiankę do ostatniego prawego skrzydła, a powróciwszy, wjechał na redutę zajęłą przez warszawski pułk rezerwowy, dokąd też udała się

Najjaśniejsza Pani. Z tego punktu Jego Cesarska Mość raczył przyglądać się ofensywie armii południowej. Pomimo zwiększającego się deszczu, Najjaśniejszy Pan pozostał przez cały czas w kitlu.

Tymczasem bój zaczął się zaostrzać. Moskiewski Jego Cesarskiej Mości pułk natarł na pułk warszawski, a rota Jego Cesarskiej Mości wdarła się do wnętrza reduty. Białe czapki zmieszały się z czarnymi, jedni stali naprzeciwko siebie, drudzy rwali się na naprzód.

Najjaśniejszy Pan pozdrowił swój pułk, z którego piersi, jakby z piersi jednego człowieka, po odpowiedzi na pozdrowienie, zagrzmiąło radosne, potężne „hura“. Następnie Najjaśniejszy Pan zwrócił się ku wsi Juzarki, pozdrawiając po drodze wojska armii południowej i nadeszłych z rezerwy strzelców, Ugliczan i Kazańczan. W mgnieniu oka całe pole rozbrzmiało okrzykami „hura“, które zlewały się z hukiem dział w centrum pozycji i z uroczystymi dźwiękami orkiestry.

W tymże czasie wrzała walka w centrum i na lewym skrzydle. Czterdziesta dziewiąta brygada rezerwy przeszła szykownie w ofensywę przeciwko trzeciemu batalionowi Suzdalców i batalionowi strzelców, a 11 doński pułk kozaków ruszył do ataku przeciwko lewemu skrzydłu. Zajmującym obrazem był atak czwartej dywizji konnej.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan objechał prawe skrzydło pozycji i powrócił do wsi Luta. Wyjazd i zjazd ze wzniesienia, z którego Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani raczyli przypatrywać się walce, był bardzo spadzisty, z tego więc powodu faeton spuszczonego przy pomocy żołnierzy. Trzeba było widzieć zachwyt w obliczach, gdy Cesarzowa, uśmiechając się, dziękowała żołnierzom. Pozostali, przypatrując się temu obrazowi, z zazdrością spoglądali na szczęśliwców, którym kazano tylko hamować koła, lecz oni zapomnieli o tem i na rękach znieśli pojazd z Cesarzową Matką.

Najjaśniejszy Pan zawrócił ku szosie brzegiem lasu. Radosne, potężne, rosyjskie „hura“ towarzyszyło Cesarzowi po drodze. Zbliżywszy się do szosy Jego Cesarska Mość zsiadł z konia i następnie pożegnawszy się z generał-adjutantem Czertkowym i generałem piechoty Puzyrewskim, raczył wsiąść do powozu i odjechał do Włodawy. Żywo ruszyły trojki po szosie, a uszczęśliwione przybyciem Cesarza wojska zegnały Jego Cesarską Mość entuzjastycznym „hura“, dopóki powozy nie zniknęły zupełnie z widoku.

(„Warsz. Dniew.“).

Proces o zaburzenia przedwyborcze. w Prusach.

(Dalszy ciąg — patrz № 207.)

Pierwszym był Jan Kuźma. Miał się znajdować w tłumie, przy ulicy Hugona. Oskarżenie zarzuca mu, że miał być przy niszczeniu si-

kawki. Dalej zarzuca mu oskarżenie, że razem z Kowolikiem przewrócił sikawkę.

Kuźma zeznaje, że go tam wcale nie było, że stał przy oberży hutniczej. Powiada, że widział, iż Juliusz Gojny wybił szyby w oknach, sam jednak nie brał udziału w nieczem. Gdy się zaburzenia rozpoczęły, był u krewnego swego Lubrańca, przy ulicy Böhma. Zeznaje dalej, że Gojny siedział na sikawce i przy pomocy innych topił ją w stawie.

Tu wypada zaznaczyć, że Gojny stawać będzie 28 września przed sądami przysięgłych. Wielką rolę przy przesłuchach Kuźmy odgrywał kapelusze.

Oskarżenie zarzuca Kuźmie, że mówił do oskarżonego Kozła: „Zgubiłem wśród zaburzeń mój kapelusze, pomszczę się za to“. Kuźma przeczy temu, dodając, że wychodził od Lubrańca z gołą głową.

Zeznaje w dalszym ciągu, że stał przed oberżą hutniczą. Na zapytanie przewodniczącego powiada, że słyszał, iż p. Korfanty miał przemawiać i to go skłoniło do pozostania na miejscu. Został otoczony następnie przez tłum, słyszał jak Gojny wołał: „Pójdźcie wszyscy na policyę“, poczem wszystko ruszyło, a on popychany, musiał chcąc nie chcąc pójść za tłumem. Przewodniczący stawia zapytanie, jak zeznanie Gojnego pojmować, czy ebodziło o to, ażeby uderzyć na policyantów, czy też inaczej. Kuźma oświadcza, że nie sobie przytem nie myślał, w każdym razie nie chodziło o nic karygodnego.

W drodze spotkano urzędników policyjnych, którzy starali się tłum wstrzymać, widział, że urzędnicy mieli w ręku broń palną, widział ludzi, rzucających kamieniami, przyczem podpadł mu jakiś chłopiec, sam jednak w tej robocie udziału nie brał.

Zresztą dodaje na uniewinnienie, że nie stał wcale na czele tłumy, lecz z jakie 300 kroków w tyle, czynny jego udział w zaburzeniach był zatem niemożliwy. Widział jednak wszystko, ponieważ ulica była w tem miejscu stromą, można więc było dojrzeć, co się na przodku działo. Prokurator przeczy, podnosząc, że ulica nie jest bynajmniej o tyle stromą, ażeby oskarżony mógł dojrzeć policyę z bronią w ręku. Przeciwne zapatrywania był obrońca oskarżonego dr. Herrnstadt.

Adwokat dr. Różański proponuje, ażeby ważniejsze momenty swych zeznań powtórzył oskarżony w polskim języku, uzasadniając to tem, że oskarżony nie jest dostatecznie biegły w języku niemieckim. Adwokat dr. Seyda stał w tym względzie formalny wniosek, zaznaczając to tem, że sprawa z policyą nie jest dostatecznie wyświetlona.

Nastąpił teraz egzamin oskarżonego ze strony przewodniczącego. Kuźma zeznaje, że uczył się w szkole co prawda języka niemieckiego aż do 14 roku życia, ale w domu rozmawia tylko po polsku i językiem polskim włada daleko lepiej, niż niemieckim.

Przewodniczący oświadcza w końcu, że sąd zastanowi się nad tem, czy oskarżonego badać jeszcze w języku polskim.

Oskarżony Robert Kowol zeznaje, że stał

przed lokalem Ludwiga, gdy jednak nadeszła sikawka i nastąpił rozkaz rozejścia się, cofnął się i zawrócił do domu. Zastawszy jednak w mieszkaniu drzwi zamknięte, udał się na miejsce zaburzeń w chwili, gdy sikawkę wrzucano do stawu. Widział oskarżonego Kubikę, rzucającego kamienie na strażaków. Widział dalej ludzi, obrzucających probostwo kamieniami, sam jednak nie brał udziału w zaburzeniach.

Oskarżony Franc. Szwersiński jest oskarżony, że przerwał wąż od sikawki, do czego się przyznał wobec świadka Malika. Zeznaje obecnie, że idąc z ulicy Dworcowej na kolonię Hugona, słyszał okrzyki, wznoszone na cześć posta Korfanteo i dla tego udał się przed lokal Ludwiga przy ulicy Hutniczej. Widział równocześnie nadjeżdżające sikawki. Sądził że się pali i dla tego pobiegł za niemi. Ujrzał Gojnego wpędzającego sikawkę do stawu. Słyszał trzask tłuczonych lamp przed oberżą hutniczą, był dalej świadkiem wybijania szyb w oberży hutniczej i na probostwie, sam jednak udziału nie mógł brać już choćby dla tego samego, że miał rękę wywichtniętą.

Oskarżony Depta (przy pomocy tłumacza): Przybyłem z Turzy w Raciborskiem w odwiedzinach do Laurabuty i wyszedłszy na spacer w towarzystwie dwóch chłopaków, Zająca i Pierzchały, spotkał się straż ogniową z sikawką. Myśląc, że się gdzie pali, poszliśmy zobaczyć przed oberżę hutniczą. Tam już były szyby powybijane, wytlukłem tylko resztkę szyby, aby wejść do wnętrza. Kamieniami ani ja, ani moi towarzysze nie rzucali. Dlatego sikawki wogóle przybyły przed lokal Ludwiga, tego nie wiem. Od godziny 9 do 11 chodźmy po ulicach, a o godzinie 11 odjechałem koleją. Na pierwszy pociąg o godzinie 9 m. 45, odchodzący do Katowic, spóźniłem się. Śpiesząc na ten pociąg, widziałem tłum ludzi i słyszałem, jak żandarm wzywał ich do rozejścia się.

Oskarżony Statnik: Przez pół godziny kręciłem się w tłumie, zebranych przed oberżą hutniczą. Widziałem wprawdzie, że szyby wybijano, lecz sam nie brałem w tem udziału.

Oskarżony Kowolik: Przechodziłem tylko przez tłum, zebrany przed lokalem Ludwiga, lecz było to już po aresztowaniu jednego człowieka. Sam tego nie widziałem, ani też nie pomagałem przy przewróceniu sikawki.

Oskarżony Wiola: Widziałem Gojnego w chwili, gdy się kręcił około sikawki. Na wezwanie nieznanego mi robotnika Fabiana wybiłem trzy szyby w kantynie hutniczej. Oprócz tego, przyznaje oskarżony, że pomagał przy zburzeniu płotu na probostwie.

Oskarżony Chudek (skończył właśnie w dniu zaburzeń 12 rok życia). Adw. Steinitz stawia wniosek o umorzenie sprawy przeciw oskarżonemu z powodu jego młodocianego wieku, tem więcej, że mógłby swojemi zeznaniami obciążyć współoskarżonych.

Po długiej naradzie odrzucił sąd wniosek obrońcy.

Chudek zeznaje następnie, iż usłyszawszy alarm straży ogniowej, wybiegł zobaczyć co się dzieje, zatrzymał się z pół godziny w ulicach i powrócił do domu. Nie widział żadnego aresztanta, tylko licznie zebrany tłum. Zaprzecza stanowczo, jakoby rzucał kamieniami na policyantów.

O godzinie 3 minut 15 zakończył się pierwszy dzień rozpraw. Następane posiedzenie wyznaczono na środę o godzinie 9 m. 15 rano.

(d. c. n.).

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Budziwała.
TEATR WIELKI. „Lohengrin“, opera Ryszarda Wagnera. Występ p. Aleksandra Bandrowskiego. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Pięćdziesiąta rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Rzymski korespondent «Słowa» donosi:

W roku przyszłym, 1904, przypada w grudniu pięćdziesięciolecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, przez Piusa IX, w roku 1854. Rocznicę tą będzie obchodzona uroczystość w Rzymie i w całym świecie, a zwłaszcza w miejscowościach, wslawionych cudownymi obrazami Matki Boskiej, jak w Lourdes, Częstochowie, Mariaszell i t. d. Pius X podpisał obecnie dekret, przedstawiony mu przez komisję kardynalską, polecający, aby poczynając od m. grudnia, dnia ósmego każdego miesiąca i w następną niedzielę w całym świecie odbywały się Msze święte, «De Immaculata Conceptione». W kaplicy chóru w bazylice watykańskiej będzie w dzień rocznicy, w roku 1904, w grudniu, ukoronowany uroczystość przez Piusa X obraz N. M. Panny. Ks. Wawrzyniec Perosi, obecny dyrektor kapeli sykstyńskiej, pracuje nad hymnem na tę uroczystość. Jak wiadomo, Pius IX kazał wystawić w r. 1857 kolumnę z posągami Matki Boskiej na placu Hiszpańskim w Rzymie, przed pałacem Propagandy Wiary, na pamiątkę ogłoszenia dogmatu, którą to chwilę przypomina także wielki fresk na ścianie jednej z sal, poprzedzający watykańską Pinakotekę.

Miejscowa.

Ze Starego Miasta. Projekt, przedstawiony przez magistrat łódzki, zniesienia handlu staryżną na Starem Mieście, p. gubernator piotrkowski zatwierdził. Wobec tego sprzedaż staryżny na stołach, należących do miasta, zostanie zniesiona.

Na powozian. W tych dniach członkowie komitetu miejskiego do zbierania ofiar na powozian, g. piotrkowski, otrzymują kwituryse do wydawania pokwitowań osobom, dającym ofiary. Dotychczas, na ręce komitetu, wpłynęło blisko 700 rb.

Konkurs „Łodzianki“. Humor—to widocznie towar niepopłatny i na szerokim świecie go brak, nietylko w Łodzi. Czy zmonopolizowali go na wyłączny swój użytek humorysty zawodowi, czy też inne na zanik humoru wpłynęły czynniki, trudno orzec, dość że ogłoszony przez wydawcę kalendarza „Łodzianki“ konkurs na humoreskę wydał plon bardzo ubogi, tak że zaledwie trzy prace z 10 nadesłanych na ten konkurs odpowiadały jego warunkom.

Wczoraj właśnie wieczorem sąd konkursowy zajął się zbadaniem tego plonu.

Na konkurs nadesłano utworów dziesięć, których tytuły w swoim czasie podane były w pismach peryodycznych łódzkich; sąd konkursowy po wspólnym przeczytaniu wszystkich rękopisów, odrzucił od prawa ubiegania się o nagrodę nowelę humorystyczną pod tytułem „Słońce“, której autor nie dotrzymał warunków konkursu, podając swój adres i nazwisko.

Z pozostałych dziesięciu prac, z pomiędzy których większość nosiła charakter nieodpowiedni założeniu konkursu, odznaczono jednomyślnie humoreskę p. t. „Zwycięzca konkursowy“ z godłem „Ridendo castigat mores“. Po otworzeniu zaklejonej koperty okazało się, że autorką nagrodzonej pracy jest pani Wiktoryja Kołtońska, zamieszkała w Łodzi.

Protokół sądu podpisali: Maryan Gawalewicz, Karol Łaganowski, Stanisław Łapiński, Aleksander Mogilnicki, Władysław Rowiński.

Powrót kompanii. W dniu wczorajszym, o godzinie 5 ej i pół po południu, pod przewodnictwem ks. Karwowskiego powróciła do Łodzi kompania łódzkich pielgrzymów, którzy byli na odpuszczeniu Narodzenia Naj. Maryi Panny w Częstochowie.

Oczyszczenie ścieków klozetowych. Dziś, o godz. 11-iej w południe, w obecności lekarza miejskiego d-ra Jelnickiego, inżyniera miejskiego p. Zambrzyckiego, budowniczego Gustawa Landaua i przedstawicieli prasy, zaproszonych przez generalnego reprezentanta dla państwa rosyjskiego p. H. Śluckiego, odbyła się próba oczyszczenia ścieków klozetowych systemem biologicznym Schwedera, w nowowzniesionym domu Wilhelma Landaua przy ul. Piotrkowskiej, róg Cegielnianej. Próba, według zdania kompetentnych, wypadła zupełnie pomyślnie. Szczegółowy opis tego systemu i jego zastosowania podamy w jednym z najbliższych numerów.

Zebranie. Dnia 5 października o godz. 5-iej

po południu odbędzie się, w lokalu Müllera przy ulicy Mikołajewskiej pod № 40, zebranie zgromadzenia majstrów krawieckich.

Z cechów. Wczoraj po południu odbyło się w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 57 posiedzenie kotlarzów miedzianych, pod przewodnictwem p. A. Łukawskiego. Przybyło 18 członków. Zajmowano się przyjmowaniem składek.

— W tymże dniu, o godz. 4-iej popołudniu, w lokalu przy ul. Widzewskiej № 71, odbyło się zebranie podmajstrzych stolarzów, któremu przewodniczył p. A. Szulkowski. Wybrano do zarządu pp. Żagorowskiego, Bolesława Ziemińskiego i Wojciecha Michałowicza. Do komisji rewizyjnej pp.: Orłowskiego, Mujakowskiego, J. Rajchela i T. Ubysza.

Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Na rzecz kasy pożyczek bezprocentowych ofiarował p. Ch. J. Wiślicki 500 rb. Na rzecz szkoły rzemieślniczej Talmud Tora ofiarowały: Mania i Ewa Sachs, Lola i Beby Borson i p. na Devenporu 2 rb. 7 k. Na rzecz tow. dobroczynności ofiarowali pp. Maurycy Schrotter z córką 1 rb., zamiast depozytu na słub panny Wery Donchin z p. Jakobem Duszkiem.

Za powyższe ofiary zarząd towarzystwa składa niżej zaskakującym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Nieprzyjemne zajście. Na rogu ulicy Targowej i Średniej koń, zaprzężony do dorożki, nagle zachorował i o własnej sile nie mógł się podnieść. Zawezwano wóz ratunkowy, służący do przewożenia chorych zwierząt. Z chwilą przybycia wozu, pojawili się na miejsce wypadku i pomocnicy czyszciciela miasta, którzy wprost siłą wzbraniaли p. Szejwertowi przy pomocy swych robotników wciągnąć konia na wóz ratunkowy. W sprawę tę wdał się członek towarzystwa opieki nad zwierzętami p. Szubert, który zmusił pomocników czyszciciela do ustąpienia. Konia, po włożeniu na wóz, odwieziono do lecznicy dla zwierząt.

Fakt ten świadczy, jak pomocnicy czyszciciela lekceważą czyny obywatelskie towarzystwa opieki nad zwierzętami, odważając się wobec publiczności i członków towarzystwa, odgrzązać i w bardzo brutalnych słowach znieważać wszystkich obecnych.

Zamknięcie ulicy. Z powodu prowadzenia robót brukarskich na ulicy Widzewskiej, pomiędzy ulicami Dzielą a Cegielnianą, ruch kołowy wstrzymano.

Z sądu. W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym piotrzkowskim były sądownie następujące sprawy, a mianowicie: Józefa Krawieckiego i Stanisława Gruszczyńskiego, którzy dnia 19 lutego r. b. okradli mieszkańca w Łodzi. Sąd skazał Krawieckiego na 1 rok więzienia, a Gruszczyńskiego jako nieletniego na 4 miesiące więzienia.

Władysław Zawada, Mieczysław Czyżewski, Stanisław Dybowski, Jan Granowski, którzy w miesiącu marcu okradli mieszkańca ulicy Dolnej w gminie Radogoszcz, Lubnickiego, zostali skazani: pierwsi trzej na rok więzienia, Granowski na rok rot aresztanczek, pozbawienie praw i cztery lata dozoru policyjnego, matka Zawady Antonina Paluszkiiewicz za przechowywanie kradzionych rzeczy na 3 miesiące więzienia, a paserzy Moszek Weisbrut i Moszek Kalmanowicz po 100 rb. kary, lub po miesiącu więzienia.

Karol Bein, który w miesiącu lutym zbiegł z więzienia w Sieradzu, a następnie okradł kościół ewangelicki w Tomaszowie, został skazany na 4 lata ciężkich robót, pozbawienie praw i osiedlenie na Syberii.

Adolf Haue, który w miesiącu marcu okradł magazyn Lipietza, poczem zbiegł do Częstochowy, gdzie schwytywany na kradzieży, począł strzelać do przechodniów i tych, którzy go chcieli zatrzymać ranił dość ciężko, został skazany na 6 lat ciężkich robót, pozbawienie praw i osiedlenie na Syberii.

Złamanie obojczyka. Natan Dyament, lat 17, syn szewca, mieszkającego przy ul. św. Andrzeja nr. 39, wczoraj na ul. Wschodniej, obok domu nr. 39, wpadł w ryszotki i przewrócił się tak nieszczęśliwie, iż złamał lewy obojczyk. Przyprawdzono go na stację Pogotowia, gdzie dyżurujący lekarz udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy, poczem zabrano go do domu.

Ogólne osłabienia. W sobotę zauważono na ul. Przejazd nr. 23, kobietę leżącą na chodniku. Okazało się, że była nią Chana Płatek, lat 32, żona powroźnika, mieszkającego przy Rynku Bałuckim nr. 2, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił chorej pomocy, poczem odwieziono ją do domu. — W takim samym stanie znaleziono na ul. Widzewskiej nr. 32, Nata-

lię Sęk, robotnicę fabryczną. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy.

Utrata przytomności. W dniu wczorajszym dorożkarz, Mordka Leipcyg, lat 36, mieszkający przy ul. Aleksandrowskiej nr. 25, nagle stracił przytomność i spadł z koźła. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu. Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Benedykta zauważono człowieka, leżącego bez przytomności na chodniku. Lekarz Pogotowia nie zdołał choremu przywrócić przytomności, odwiózł go więc do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu. Mężczyzna ten mógł mieć lat około 45.

Przejechana. Wczoraj, w godzinach wieczornych, przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i św. Andrzeja, wysiadła z tramwaju Aniela Chałaszyńska, lat 31, żona rymarza, mieszkającego przy ulicy Staro Zarzewskiej. W chwili wysiadania, dorożka, jadąca w stronę Górnego Rynku, najechała na Ch., która z przestraszu dostała ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia udzielił Ch. stosownej pomocy.

Obłąkany. Dziś nad ranem Pogotowie było wzywane do obłąkanego, robotnika mularskiego Śmiałka, który już niejednokrotnie niepokoił mieszkańców domu, położonego przy ul. Skłodowej nr. 35. Dziś dostał on napadu furji.

Przez nieostrożność. Wczoraj na ul. Ogrodowej pod nr. 14 syn Bernheima, właściciela fabryki wód sodowych, Josck, lat 14, został pochwycony przez pas transmisyjny, wskutek czego otrzymał ranę, zadaną w prawą rękę. Przybyły lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Napady. W sobotę wieczorem Adolf Kunkel, robotnik fabryczny, lat 31, mieszkający przy ulicy Piotrkowskiej № 184, przechodząc przez ulicę Benedykta około domu nr. 23 został napadnięty i otrzymał dwie rany w głowę, poczem awanturnik zbiegł. Poszkodowany przybył na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy, następnie oddał się do mieszkania. — W dniu wczorajszym I. T., majster fabryczny, mieszkający przy ulicy Nawrot, późnym wieczorem wracał od znajomych do mieszkania. Przy zbiegu ulic Nawrot i Targowej zaczął się na niego dwóch ludzi, którzy też bić go zaczęli kijami. Przechodnie pospieszyli I. T. z pomocą, napastnicy zaś zbiegli. Poszkodowanemu lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Bójki. Jan Baum, robotnik fabryczny, lat 32 mający, mieszkając Dąbrówki, przyszedł na ulicę Nowo-Zarzewską, odwiedzić znajomych. Gospodarza nie zastał, zabawił się więc tylko z żoną jego. Gdy mąż powrócił, powodowany zazdrością, rzucił się na Bauma i srodo go poturbował, zadając mu parę ran w głowę, poczem wyrzucił go z mieszkania. Lekarz Pogotowia rany pobite-mu opatrzył i poszwankowanego pozostawił na miejscu. — Wczoraj między handlującymi, na stacyi towarowej Łódź, wynikł spór z powodu braku miejsca na rampie, z czego powstała bójka, w której Hersz Dobrocki, handlarz, lat 32, mieszkający przy ulicy Widzewskiej № 71, został zraniony w głowę. Zawezwano Pogotowie, lekarz poszkodowanemu rany opatrzył. — Przy ulicy Zielonej № 40 lokatorzy tegoż domu, powróciwszy wieczorem nie mogli się dodzwonić do stróża. Gdy nareszcie ten się zjawił, powstała kłótnia, a następnie bójka, w której stróż domu Józef Trąbski, lat 61 mający, otrzymał ranę, zadaną w głowę. Lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Kradzieże. Ze składu Teplera przy ul. Piotrkowskiej № 72, skradziono kilka sztuk towaru, wartości 120 rb.: złodzieje zaczęli uciekać. Na krzyk stróża Andrzeja Adameczyka, który gonił złoczyńców, ci ostatni porzucili łup w korytarzu, a sami zbiegli. Dotąd nie udało się ich schwytąć.

— Zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej № 60, p. Szwarcbat zameldowała w 3-im cyrkułe policyjnym, że wczoraj za pomocą wylamania zamka, jakiś złoczyńca dostał się do jej mieszkania i skradł pierzyny, wartości 17 rubli. Złodzieja policja poszukuje.

Ekonomiczna.

Sprawy kolejowe. «Warsz. dziennikowi» donoszą, że po długich rokowaniach zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej nareszcie przyszedł do porozumienia z zarządem kolei pruskich w sprawie połączenia kolei kaliskiej z siecią kolei niemieckich. Dotychczas przyczyną niezgody pomiędzy pomienionymi zarządami była okoliczność, że każda strona stawiała za nieodzowny warunek — z: względów polityczno ekonomicznych — urządzenie stacyi przeladunkowej z normalnej na linię szerokotorową i odwrotnie na swoim terytorium. Według zawartej teraz ugody, stacya przeladunkowa będzie urządzona na odnodze, łączącej obydwie koleje pomiędzy Kaliszem a Skalmierzycami.

Z sąsiedztwa.

Pożary. We wsi Jastrzębiu Górnym, w gminie Nakielnica, w osadzie Franciszka Kowalskiego, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który strawił dom mieszkalny drewniany i oborę, ubezpieczone na 210 rb., tudzież nieruchomości, ubezpieczone na 40 rb. — We wsi Rozki, w gminie Radogoszcz, w osadzie Franciszka Woźniaka, pożar zniszczył dom mieszkalny, drewniany i stajnię, ubezpieczone na 500 rb. Spaliły się też nieubezpieczone ruchomości, na sumę 400 rb. — W tejże samej wsi, w osadzie Michała Jaszczka spalił się dom mieszkalny, drewniany, ubezpieczony na 300 rb., oraz

nieubezpieczone ruchomości, wartości 100 rb., w osadzie zaś Andrzeja Szczygielskiego spłonął dom mieszkalny, drewniany i szpiechlerz, ubezpieczone na 500 rb., tudzież nieubezpieczonych ruchomości na sumę 200 rb.: w osadzie Michała Wozniaka spalił się dom drewniany, ubezpieczony na 350 rb. i nieubezpieczonych ruchomości na sumę 400 rb.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* W sobotę po raz pierwszy wystąpiła w «Carmen» na deskach teatru Wielkiego p. ni Gemma Bellincioni. Z oceną gry pani Bellincioni, wstrzymujemy się do następnych jej występów.

* Jutro «Lohengrin» z udziałem Bandrowskiego. Elżę odśpiewa pani Irena Bohuss, Ortrudą po raz pierwszy będzie panna Wanda Radkiewiczówna.

* W środę Gemma Bellincioni wystąpi jako Santuzza w «Cavallerii» i Nedda w «Pajacach». Obydwie te partye artystka śpiewała z wielkim powodzeniem na zagranicznych scenach. Partnerem jej w «Pajacach» będzie August Dianni, zaś w «Cavallerii» Julian Hofman.

* Lutnia Łódzka zorganizowała wczoraj pierwszy w tym sezonie podwieczorek muzyczny, w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej. Zgromadziło się sporo słuchaczy, w liczbie tej znaczna część pań. Koncert o urozmaiconym programie udał się doskonale. Po haśle «Hej bracia śpiewacy do pieśni po pracy», lutniści odśpiewali wiązankę pieśni, jak Poloneza Maszyńskiego, «Sam jeden» Koszuta i «Wędrowni śpiewacy» Clarka. Przyjmowano ich bardzo życzliwie, nagradzając po każdym numerze gromkimi oklaskami.

Następnie w interpretacji panny Melanii Wolskiej i Alojzego Dworzaczka usłyszeliśmy «Capriccio» Mendelsohna, na dwa fortepiany. Wykonanie tego dzieła nie pozostawiało nic do życzenia. Gorące oklaski były wyrazem podziękia wykonawcom.

W drugiej części wystąpił p. Stanisław Zaborski, który odśpiewał Aryę z opery «Don Carlos» Verdiego, Aryę z opery «Faust» Gounoda i «Dziad i baba» Moniuszki.

Na zakończenie odegrano składnię komedję Kościelskiego «Prelegent» przez amatorów p-nę Janinę Kułakowską oraz pp. E. Kulisza, M. Zaborskiego i F. Dietrycha. Wyróżniła się grą dobrze obmyślaną p-ną Kułakowska. Zdradza ona rzeczywiste uzdolnienie do rol nainwono-lyrycznych, jest szczerą, naturalną i rozumie to, co mówi. Utalentowaną amatorkę serdecznie oklaskiwano.

OFIARY.

Na powodzian gubernii kaliskiej.

A. Witanowska 1 rubel.

Na Pogotowie ratunkowe.

S. D. nieprzyjęte honorarium od p. Krzesińskiej, 7 rb. 75 kop.

Na Kochanówkę.

S. D. nie przyjęte honorarium od p. Krzesińskiej, 7 rb. 75 kop.

Na powodzian w sieradzkim.

(Do dyspozycyi ks. proboszcza S. Sobikowskiego w parafii Kamionaczu).

Zamiast wienca na grób ś. p. Antoniego Bączynskiego pracownicy gazowni Łódzkiej 20 rb. 50 kop., a mianowicie następujący:

W. S. 1 rb., M. B. 1 rb., A. P. 1 rb., T. P. 1 rb., Józef Królikowski 1 rb., Stanisław Pacuszka 1 rb., Walenty Andrzejczak 1 rb., Edmund Rowiński 50 kop., Bolesław Żebrowski 50 kop., Bogumił Weiss 50 k., Zygmunt Piotrowski 50 kop., Julian Rosenfeld 50 kop., Ludwik Andrzejak 50 kop., Leonard Kosinski 40 k., Władysław Grebla 50 k., Jan Zatorski 1 rb., Julian Dzikowski 50 k., Władysław Czerwiński 50 k., Franciszek Rudnicki 50 k., Stanisław Kosinski 50 kop., Feliks Mann 50 kop., Jan Andrzejczak 40 k., Mateusz Zalepa 20 k., Jan Ignaczak 30 kop., Bronisław Karpinski 30 k., Wawrzyniec Ginter 30 kop., Józef Baran 20 k., Józef Zwoniakowski 20 k., Józef Schule 15 k., Jan Marciniak 40 kop., Wawrzyniec Kamiński 15 k., Jan Pidler 45 k., Józef Cymer 15 kop., Karol Karasiewicz 20 k., Walenty Jezierski 20 k., Józef Rudnicki 20 k., Jan Sawicki 20 k., Feliks Jędrzejewski 20 kop., Jan Walczak 15 k., Antoni Bakalarz 30 k., Jan Sobocki 15 k., Antoni Gadek 20 k., Stanisław Podgórski 20 kop., Józef Kurzański 10 k., Jan Kubik 30 k., Józef Kaniecki 20 k., Maurycy Dregier 5 k., Józef Felakowski 5 kop.

OHYDNA ZBRODNIA.

—t—

Sledztwo w sprawie morderstwa Tomaszewskiego, którego trupa znaleziono w koszu, doprowadziło, zdaje się, do pożądanых rezultatów. Policja wileńska, wspólnie z moskiewską, wykryła zbrodniarza. Jest nim towarzysz jego, który grywał z nim w karty. Mieszkał on stale w Wilnie. Popelnił straszną zbrodnię w celu rabunku. Tomaszewski bowiem, wyjeżdżając dla kuracyi zagranicę, miał przy sobie kilkaset rubli. Aresztowano również cztery osoby, należące do rodziny zbrodniarza, a podejrzane o współdziałanie w zbrodni. Pochwycono również człowieka, który wysyłał kosz z trupem na stacyi Mińsk. Nazywa się Dausz, mieszka w Wilnie.

Przed wykryciem zbrodniarza aresztowano urzędnika kolejowego w Wilnie, p. Ch., który owej nocy krytycznej grał w karty w klubie w towarzystwie Tomaszewskiego, a następnie jechał tym samym pociągiem, którym przewożono ów kosz z trupem, a wreszcie wysiadł na stacyi Wilejka.

O osobie zamordowanego brata jego stryjeczny opowiada nowe szczegóły. Marcin Tomaszewski mieszkał w majątku Budry w pow. święciańskim, zkąd jednak bardzo często wyjeżdżał do Wilna. Tomaszewski był człowiekiem spokojnym i cichym, ale miał słabość do gry w karty. Często też bywał w klubie, gdzie go dobrze znano z tego, że posiadał zawsze gotówkę. Ojciec Tomaszewskiego był lekarzem w Wilnie, Dźwińsku, Nowo-Aleksandrowsku. Umierając przed 9 laty, zostawił około 80,000 rb., z czego na Marcina przypadło 50,000 rb., reszta matce i siostrze, mieszkającym w Wilnie. Siostra ma lat 46, matka jest córką znanego obywatela ziemskiego Małeckiego. Majątek Budry należał do całej rodziny Tomaszewskich, obecnie jednak jest własnością Jana Tomaszewskiego, zawiadowcy stacyi w Czudowie, który spleca wszystkich członków rodziny. Do Budry corocznie zjeżdża cała rodzina i liczni znajomi. Zamordowany Tomaszewski kształcił się w gimnazjum wileńskim, nie skończył szkół jednak z powodu słabego zdrowia. Jako dzieciak 7-letni chorował na nogę i chodził o kuli. Po śmierci ojca mieszkał w Budrach, gospodarstwem nie zajmował się jednak wcale. Był to mężczyzna przystojny, zawsze wesóły i dobrej myśli.

Rodzina Tomaszewskich należy do szlachty dziedzicznej, zamieszkałej od dawna w gubernii wileńskiej.

Z WARSZAWY.

— Ministeryum skarbu przemieniło warszawską izbę skarbową na izbę I klasy, stawiając ją na równi z izbą moskiewską i petersburską.

— Coraz więcej osób pada ofiarą bankructwa „Leonowa“.

Mieszkał w Pabianicach Karol Weber i posiadał 10,000 rb., ulokował więc swoje oszczędności w kasie „Leonowa“.

Był tak zwanym «wkładnikiem», pobierał 8% rocznie i cieszył się z dobrego interesu, jaki na tej lokacie zrobił.

Leż o to powoli przyszło zmartwienie. W umówionym terminie wkładu Weberowi nie zwrócono i rozpoczął się długi szereg prolongat, aż nareszcie «Leonów» upadł i «wkładnikom» powiedziano, że są oni najzwyczajniejszymi, zupełnie nieuprzywilejowanymi wierzycielami.

Weber, któremu nie przyznano przywileju przy sprawdzaniu w masie upadłościowej, za-skarzył tę decyzję do sądu handlowego.

Na posiedzeniu sądowym, które odbyło się w tych dniach, skargę Webera, jako bezzasadną, odrzucono.

Smutna więc przyszłość czeka «wkładników leonowskich». Uprzywilejowanych długów jest taka moc, że «nieuprzywilejowanym» dostać się może najwyżej... kondoleneyą.

Wszak i wynagrodzenie pp. syndyków ma przywilej, co także zmniejsza szanse pp. «wkładników».

Jeżeli w upadłości tow. «Włodowice» wynagrodzenie to wynosiło 5,500 rb., to w upadłości «Leonowskiej» wyniesie ono znacznie więcej, gdyż bez kwestyi znacznie więcej mieli tu pp. syndycy roboty.

Z prasy polskiej.

Numer 9 «Zdrowia» zawiera szereg prac niżej wymienionych; wszystkie zostały wykonane w laboratorium d-ra Serkowskiego w Łodzi:

1) Dr. chemii Bolesław Heyman. *Nowa metoda ilościowego określenia cukru mlecznego w mleku.* Autor opracował nowy, szybki sposób (kreślenia cukru w mleku krowiem i kobicem, odznaczający się dokładnością i łatwością wykonania, co ma duże znaczenie w praktyce sanitarnej i lekarskiej. Prócz tego, w teście pracy autor zbija doświadczenia i znaczenia reakcji Umikowa.

2) Inż. T. Wagner. *Jak odróżnić surowe mleko od gotowanego?* Opierając się na najnowszych danych literatury, autor wymienia istniejące 6 sposobów odróżniania mleka surowego od gotowanego, z pośród których zaleca dwa, nieco przez siebie zmodyfikowane sposoby. «Ponieważ mleko odgrywa wielką rolę, jako pożywienie dla osób dorosłych i pokarm dla dzieci, nie więc dziwnego—mówi autor—że największą uwagę powszechnie zwracają obecnie na kontrolę mleka i nabiału. Dzięki setkom prac, udowodniono, że jedynie gotowanie mleka może zniszczyć w niem złośliwe zarazki, z tego powodu w większości miast zagranicznych i w niektórych u nas zakłady mleczarskie wprowadziły sprzedaż mleka gotowanego i pasteuryzowanego.» Autor zajął się tą kwestią z tego powodu, że nieraz pod wymienioną nazwą sprzedają mleko „brudne, niezdatne do użytku i... surowe“.

3) Stefan Piątkowski, kand. nauk przyr. *Nowa metoda wyosobniania kwasoodpornych bakterij.* Autor przedstawia tu wyniki kilkoletniej, mozolnej swej pracy, dokonanej też w laboratorium d-ra Serkowskiego. Wyniki te mają rzecywiście wielkie znaczenie nietylko dla nauki, ale i dla praktyki dezynfekcyjnej. S. Piątkowski udowodnił, że dezynfekcja formalinowa, stosowana dotychczas w mieszkaniach, wcale nie zabija bakterij gruźliczych, ale przeciwnie nawet, za pomocą takiej dezynfekcji, zabija się wszelkie inne, antagonistyczne bakterie, a gruźlicze laseczki i wszystkie kwasoodporne bakterie nie giną i mogą dalej się rozmnażać. Wogóle, kto nie umie przeprowadzić racjonalnej dezynfekcji, ten lepiej niech nie podejmuje się tego, lecz powierzy wykonanie tej niezbędnej po każdej chorobie zakaźnej czynności specjalnym instytucjom, fachowo obznajmionym.

4) Mieczysław Dominikiewicz. *Bacterium lactis aërogenes w mleku.* Autor opisuje szkody, wyrządzane przez daną bakterję zdrowiu kon-

sumentów mleka i przemysłowi nabiałowemu. Ten drobnostroj jest chorobotwórczy, dostaje się do mleka z nawozu i powoduje przykry gnilny zapach mleka z niedosć czysto utrzymywanych obór. Przytoczywszy dane z zakresu higieny i bakteriologii mleka, autor — znany już z prac nad kurzem ulicznym i sposobami usuwania nieczystości i śmieci — wymienia sposoby, służące do oczyszczania mleka i podaje rysunki filtrów i wirówek mlecznych.

5) Maryan Wojciechowski. *O stosowaniu metody Rotybergera i znaczeniu bakterij gnilnych w wodzie.* Niedawno autor poruszył na łamach «Rozwoju» kwestję badania i znaczenia wody w przemyśle i budownictwie, kwestję nader żywotną, która znalazła szerokie echo w całej prasie polskiej. W danej zaś pracy M. Wojciechowski podaje sposoby laboratoryjne wykrycia bakterij gnilnych w wodzie i znaczenie ich.

6) Mieczysław Dominikiewicz. *Gąsienice owadów, jako przypadkowe pasożyty ludzi (z 32 rysunkami).* Temat dotyczy przez nikogo nie poruszany, a nadzwyczaj ważny: gąsienice much i innych owadów mogą przedostać się razem z produktami spożywczymi do wewnątrz organizmu i powodować różne choroby, a nawet niekiedy i śmierć. Wyczerpującą i bardzo zajmującą napisaną pracę o gąsienicach powienna przeczytać uważnie każda gospodyni domu.

7) W. Czarnomski i M. Szosland. *Określenie twardości wody.* Z pośród kilku metod, autorzy oddają pierwszeństwo metodzie Wartha.

8) S. Piątkowski. *Lycopodium i laseczki gruźliczy w płwocinie.* Według badań autora, zarodniki lycopodium mogą dostać się do płwociny, ponieważ używa się ich do obsypywania pigulek. Przy badaniu płwociny mogłaby zajść omyłka, gdyż ma zbliżony wygląd. Autor podaje sposoby odróżniania i zaleca przed zbieraniem płwociny dokładnie wyplukać i zdezynfekować jamę ustną.

9) Inż. T. Wagner. *Solanina w kartoflach.* W każdym kartoflu znajdują się niewielkie ilości trującego alkaloidu solaniny, którego nie używa i nie niszczy nawet gotowanie. Najwięcej solaniny zawierają kielki na starych kartoflach, mniej łupiny i najmniej część jadalna; dość dużo tej trucizny znajduje się w młodych kartoflach. Wskutek tego bywały już nieraz masowe zatrucia, które opisuje autor, podaje sposoby wystrzegania się i badania solaniny.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

— 0 —

Wypadek w Wilnie.

W piątek, d. 11 b. m., o godzinie 11-ej zrana w Wilnie na ulicy Wielkiej w pobliżu cukierni Strahla, lekarz wolno praktykujący Maurycy Poraziński, wystrzałem z rewolweru zranił taksatora wileńskiego Banku ziemskiego, Aleksandra Kozakiewicza. Zaraz po zamachu Poraziński pojechał sam do prokuratora i zawiadomił go o wypadku. Z rozporządzenia władzy prokuratorskiej winowajca został zamknięty w areszcie wojskowym, a sprawa powierzona została sędziemu śledczemu 4-go rewiru m. Wilna.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz Pogotowia ratunkowego skonstatował ranę w prawym boku, w okolicach obojczyka. Rana ta, zdaniem lekarzów, nie grozi niebezpieczeństwem, kula jednak weszła głęboko i łatwo usunąć się nie da.

Wypadek ten wywołał w mieście wielkie wrażenie. Komentarzy mnożstwo krąży z ust do ust. Na dokładne jednak wyjaśnienie przyczyn wypadku zaczekać wypadnie aż do ukończenia śledztwa sądowego.

Wyrok sądu wojennego.

Jak donosi «Priazowskij Kraj», w dniu 5-ym września sąd wojenny w Taganrogu ogłosił przy drzwiach otwartych wyrok w sprawie zaburzeń, które zdarzyły się w dniu 15-ym marca r. b. w Rostowie. Rozruchom tym towarzyszył opór władzom, przezem esaulowi Antonowowi zadano śmiertelne rany. Trzej oskarżeni — syn kupca pierwszej gildii Aleksander Braclowski, kozak Dymitr Kołoskow i włościanin Andryan Kuksin — skazani zostali na pozbawienie praw stanu i karę śmierci przez powieszenie. Dziesięciu oskarżonych uniewinniono, a pozostałych dziesięciu skazano na ciężkie roboty, zamknięcie do rot aresztanckich, zesłanie na Syberyę oraz na zamknięcie w więzieniu. Pod sądni oświadczyli, że podają skargę kasacyjną.

Z Krakowa.

— Skromny a sympatyczny kościółek OO. Kapucynów w Krakowie otrzymał ostatniemi czasy wspaniałą ozdobę, ołtarz św. Józefa, wgłędnie Najsw. Rodziny. Całość wykonana w kamieniu pińczowskim, w stylu barokowym, nader miłe na widząc sprawia wrażenie. W pośród narzędzi ciesielskich stoi Starzec poważny. Na skronie jego spada bujny splot włosów, na twarzy dziwny, anielski maluje się spokój. Ujął Boże Dziecię żyłastą, spracowaną dłonią, na

przed światem dla przeświadczenia się o naszej miłości, powinna nas była przekonać, jak kruchą jest. Była kaprysem, złudzeniem, kłamstwem i powiew wiatru ją rozwiął; miłość ta urodziła się bez siły żywotnej; był to owoc przelotnej żądzy, pragnącej tylko naszej młodości, naszej piękności; kochaliśmy się tylko na chwilę jedną.

— Kochałam człowieka dobrze wychowanego, a pan mi aż nadto pokazałeś, że nim nie jesteś.

— Oboje kochaliśmy jakiś ideał, a nie siebie samych wzajemnie i to było naszym błędem. Trzeba nam było kochać się ze swemi słabościami, niedoskonałościami, patrzeć na życie takie, jakim jest, a na siebie takich, jakimi się stać możemy, nie oszukując się i nie uważając się za wyjątkowe istoty; trzeba było czuć się szczęśliwymi wraz z niebem, z morzem, ze światem całym, zrobić przyrodę współniczką naszej miłości; bo widzi pani, przyroda w końcu zawsze zapanuje nad wyobraźnią.

— Jednym słowem, już mnie pan nie kochasz?

— Nie powiedziałem tego. Stwierdziłem tylko, że widzieliśmy się bardzo śmiesznymi, a gdy się kocha, można być śmiesznym — jest się niem nawet często — tylko się tego nie widzi.

— Więc się nie kochamy?

— Lekam się tego.

— Pan się mylisz, ja pana nienawidzę.

A gromadka rodzinna zotaczywszy ich w końcu, zaczęła klaskać w ręce, podniósłszy wielki głos:

„Oto idą zakochani! Oto idą!“

2)

JEAN JULLIEN.

Wiatr zawiał...

(Dokończenie).

Jacek wypuścił dłoń Berty, ona cofnęła się nieco, przestali się szukać oczyma i uśmiech znikł im z ust. Ona czuła, że brzydnie, on, że staje się śmiesznym i nieznacznie oddalali się od swej miłości. Zapominali już, że się kochają, że są zaręczeni; przestali wkrótce być nawet przyjaciółmi. Po cichu każde wyrzuciło drugiemu fatalny obrót przygody, a zamiast litości nad wzajemnem przynębieniem, zamiast pomocy do zwalczenia zbliżających się młodości, każde przyczolgało się do swego brzegu, samolubnie zamykając się w sobie i usiłując uniknąć dla siebie zawrotu, spowodowanego bujaniem. Wkrótce głowy potoczyły się, wypróżnione z myśli, a serca straciły wszelkie uczucie.

Gdy powróciła im przytomność, czótno lekko pochylone sunęło bez wstrząśnień pod uspokajającym się wietrzykiem. Ujrzeni się naprzeciwko siebie i w pierwszej chwili nie poznali się.

Jacek, którego widywała zawsze tak pięknym, tak wytwornym, którego miała za tak silnego, nie okazał ani odwagi przyjścia jej z pomocą, ani siły zapanowania nad swą słabością i oto leżał w kącie jak łachman, zgięty w pół, z ubraniem w nieporządku, zsiniałą, zaszczeszony, z miną ogłupiałą, wstrętny, podobny do pijaka, którego kiedyś traciła nogą wieczorem, leżącego wzdłuż ryszotokul...

Berta, młoda, promienna oblubienica, pobladła bladeścią lic martwych, rozciągnięta bez względów skromności, z włosami na wiatr, ze stanikiem rozpiętym, ze spodniczkami rozrzucenemi, przypomniała mu dziewczkę, którą porzucił w gabinecie kawiarnianym, pewnej nocy karnawałowej.

Nie zamienili ani spojrzenia tkliwego, ani uśmiechu litosnego, lecz ogarnęły ich wzajemnie nieprzeparate fale odrazy i wstrętu i jak gdyby wstydu niespodzianego na wspomnienie zamienionych obietnic... I oni mogli się kochać!

Jak tylko lódz dotknęła wybrzeża, Jacek pierwszy wyskoczył, pozostawiając narzeczoną staraniom rybaków; zapalił papierosa i oddalił się.

Berta go dogoniła, sztywna, z chusteczką uparcie przytkniętą do ust.

Szli tak mierzając o parę kroków od siebie, jakby dla uporządkowania swych myśli i powzięcia jakiegoś postanowienia po tylu chwilach odrazy.

— Czy zechce mnie pan powiadomić o wyniku swych rozmyślań? — zapytała nagle Berta, gdy się zbliżali ku miastu.

— Dlaczego pani żądała tej wycieczki? — zapytał ze smutkiem.

— Pan mnie namówiłeś do niej!

— Al tak? To mi się podoba! Czyż nie powiedziałaś: „Takby to było miło, we dwoje?“

— Tak, miło było!... Pan szczególnie, byłeś miłym! A, długo mi będziesz stał w oczach, pfe!

— A ty?... Widzisz Berto, zdaje mi się, że stanowczo nie jesteśmy stworzeni dla siebie. Przyjemność, jakiej szukaliśmy w odosobnieniu się od blizkich nam, w samotności, w uciekaniu

chwile odjętą od codziennej pracy, by tuląc Niemowlę do piersi, czerpać ztąd siły do życia dal- szego, by odetchnąć po trudach słodko, owiany Jezusa miłością. To Józef Święty. U stóp Jego usiadła Niewiasta młoda, niebiańskim tchnąc urokiem, cisnie się pod płaszcz straży Opiekuna swojego. W rękach Jej śnieżnych księga roz- warta. Na kartach jej czyta dzieje tułactwa, niedoli, dzieje męczeństwa ludzkości. A cała dzi- wnie zamyślona, okiem miłości spogląda na igra- jące na rękę Oblubieńca Dziecię. A Boski Je- dynak zrozumiał i odgadł myśli ukochanej Ma- tachny i wzniósłszy rączkę, błogosławi młodzie- ży i biednym robotnikom, co w kroplistym pocie ezola ciężko pracują. Twórcą i wykonawcą te- go dzieła, tak wiele różniącego się od znanych dotychczas grup i obrazów Najśw. Rodziny, jest p. Tałensz Błotnicki.

— Upłynął termin do wnoszenia ofert do komendy I-go korpusu na roboty około budowy budynków wojskowych, celem opróżnienia Wa- welu przez wojsko. Ofert złożonych zostało 8, z tych 4 pochodzi od firm miejscowych, a 4 od firm obcych. Zatwierdzenie ofert decyduje mini- steryum wojny. Oferty wniosły następujące firmy: 1) Hand Riegelhaupt, Epstein, Dawid Rothirsch, Uderski i Wimmer z Krakowa; 2) Jakób Better z Krakowa; 3) Apter i Spółka z Krakowa; 4) Fleischel, Długoszewski, Cybulski, Schulz, Cho- łoniewski ze Lwowa; 5) Rawski, Lesiewicz ze Lwowa; 6) Guilani i syn, firma włoska ze Lwo- wa; 7) Schwarzenfeld z Tarnowa; 8) Leib Bern- stein i syn z Przemyśla; 9) Osias Eisler z Wied- nia. Z powyższego wyboru można się przeko-nać, jak mało przedsiębiorców posiadają chrze- ścijaństwo. Prawie wszystkie oferty pochodzą od żydów, albo od spółek żydowskich, do których doczepiono chrześcijańskie nazwiska.

— Nieszczęsny bohater tragedji w Meyer- linge, arcyksiążę Rudolf, w którego śmierć lud nie chciał wierzyć, od czasu do czasu wypływa na widowię.

We wsi Kobyle (powiat sądecki) jeden z go- spodarzów padł ofiarą oszusta, który przedsta- wił się mu, jako następca tronu austriackiego, arcyksiążę Rudolf. Tajemniczy ten pan, zjawił- szych się, niewiadomo skąd, przez 3 dni i 2 noce przebywał u rodziny chłopca, Wicka Saraty, ka- zał im ukryć siebie, bo „musi się kryć przed ludźmi“ i prosił ich, aby go nie wydali, że on u nich przebywa. Zatem ukrytego trzymali w szpi- chlerzu, karmili go «jajeśnicą» (tak wymawiają), jajkami, kogutki mu gotowali. Wódki nie chciał pić, tylko okowitę kazał sobie przynosić, chłopca wysyłał do Sącza, aby mu kupił różne drobia- zgi: krawatkę, spinki i t. p. — był bardzo nabo- zny, modlił się, klękał, całował ziemię i mówił im, że się nie umięją modlić. Opowiadał o swym nieszczęśliwym losie i tak ich otumanił, że dali mu dobrowolnie pieniędzy 110 złr. i 3 złr. na loteryę, które miał im kiedyś zwrócić, a tym czasem obiecywał, że na loteryi wygrają 2,000 złr. Trzeciego dnia kazał się obudzić zrana, tak aby mógł być w Sączu «nie przedzej, jak o 8 g. rano i nie później, jak o 9» (o pół do 9-jej odchodzi pociąg), ubrał się, chłop go wyprowa- dził z domu i „arcyksiążę“ poszedł sobie. Ale po wyjściu chłopca i Rudolfa, żonie żal się zro- biło tych pieniędzy i zaczęła płakać. Mąż, gdy przyszedł do domu z powrotem, namyślił się i poszedł za nim w pogoń, aby mu pieniądze ode- brać, ale do samego Sącza nie spotkał go nigdzie w drodze. W tym czasie gospodarz, u którego ów mądry Wicek Sarata mieszka «komorą» po- szedł do posterunku żandarmeryi i opowiedział o tem wszystkiem. Żandarmi śledzili oszusta, ale po «arcyksięciu» ani śladu, a chłop narzeka i płacze teraz, ale cóż to pomoże na jego głupo- tę. Wyplakawszy się, poszedł Sarata do «wróża», aby się dowiedzieć od niego, gdzie przebywa ten „arcyksiążę“ i w jaki sposób może swoje pieniądze odebrać. Wróż kazał sobie za radę dobrze zapłacić, nie dając, jak zwykle, jasnej odpowiedzi. Cała nadzieja została łatwowie- rnemu chłopcu w żandarmeryi, że oszusta złapie, chociaż, kto wie, czy pieniądze znajdą jeszcze przy nim.

—:—:—

TRYUMF PSZCZOŁY.

Prawdziwy tryumf pszczoły święcono na odbytych niedawno w Wiedniu międzynarodo-

wym kongresie dla pszczolnictwa. Wszystkie ludy na świecie znały i znają miód, jako napój i jako przyprawę. Sławny jest stary nasz pier- nik toruński albo piernik królewski, cały wschód sporządza na miodzie konfitury i sorbety... Jest to wielka szkoda dla smaku, dla zdrowia, dla gospodarstwa, dla bogactwa narodowego, że u nas produkcyą i używaniem miodu znacznie podupadły. Opiewał kiedyś Wirgiliusz w „Geor- gikach“ zalety miodu nawet we Włoszech, gdzie mają tak przepyszne wina. Śpiewał u nas w XVII wieku Klonowicz w „Roxolani“ po łaci- nie, a tłómaczył Syrokomla:

„Miód rosa niebios i manna jedyna, Pszczołka ją zbiera do swego zacisza, Miody sycone lepsze są od wina“.

Tym razem jednak na kongresie tryumf pszczoły nie odnosił się do miodu.

Uczczono sędziwego księdza Dzierżona, któ- ry wykrył pierwszy niesłychanie skomplikowaną społeczną organizację pszczoł, sposób rozmna- żania się ich, szczególną konstytucję rojów, która opiera się na jedynowładztwie królowej, będącej matką całego narodu, oraz na kastowo- ści, na niewolnictwie. Dzierżon zbudował ule, które ułatwiają pszczolom produkcyę miodu i wosku, które pozwalają podbierać miód bez szkody dla rojów i służą do powiększenia pro- dukcyi. Wynalazki Dzierżona, dopełnione przez bar. Berlepscha, pozwalają na to, że w rękę hodowcy znajduje się możność panowania nad rozmnażaniem się pszczoł i nad ich pracą. A mamy w Europie trzy odmienne rasy pszczoł. Nad jednym tylko człowiekiem jeszcze nie panuje: nad wyborem małżonka królowej, gdyż ślub i wesele odbywają się na wysokościach w powie- trzu; tam wylatują wszyscy zalotnicy i tam do- konywa się wybór. Ale i nad tym aktem uro- czystym człowiekiem już po części zapanował, gdyż może zastęp zalotników ograniczyć, zatrzymać tylko najdzielniejszych z dowolnej rasy, a wy- puszczając ich ma niemal pewność, że tylko z pomiędzy nich prince consort, na kształt byłe- go angielskiego, a teraz niemieckiego, wybranym będzie.

Tym razem tryumf nie odnosił się ani do hodowli ani do konstytucyi, ani do wyrobu wo- sku, ani do naprawy ras—ale do architektury i matematyki. Rzecz się tak ma: Budują pszczoły przedziwne sześciokątne komórki z wosku, w któ- rych składają miód. Powstało pytanie czy nie możnaby tej budowy także ulepszyć? Komórki wosku tworzą sześciokątne kolumny po obu stro- nach środkowej ściany. Podstawę tworzą płyty romboiczne, zbiegające się naksztalt piramidy. Pszczoły spełniają przy tej budowie architekto- niczne i geometryczne zadania: wyzyskać naj- lepiej daną przestrzeń, przy największej oszczęd- ności materiału, dla budowy największej liczby zupełnie bezpiecznych kolumn komórkowych pu- stych o jak największej zawartości pustego ich środka. Badacz przyrody Béamur postawił pyta- nie tak: Dane jest naczynie sześciokątne, ogra- niczone owemi płaszczyznami. Jak wielkim musi być kąt, ażeby jak najoszczędniej największą uzyskać zawartość naczynia? Uчени zabrali się do obliczeń. Słynny matematyk Koenig rozwią- zał zadanie: jeden kąt ma wynosić 100° 26', drugi 70° 34'. Okazało się, że ten wynik nie zgadza się ze stosunkami budowy, u pszczoł używanej. Béamur i inni uczeni obliczali pono- wnie, potwierdzili wyniki Koeniga i uznano, że pszczoły budują niedoskonale, że należy dążyć do ulepszenia ich roboty.

I dopiero przypadek dopomógł do zmian w obliczeniach. Rozbił się okręt przy wybrze- żach francuskich, wskutek złego obliczenia jego pozycyi. W procesie, wytoczonym kapitanowi, okazało się, że używał on do obliczeń tablic lo- garytmicznych, w których były pomyłki. Spra- wdzono potem, że Koenig, Béamur, Colin, Mac- lounr używali tych samych tablic. Gdy błędy w tablicach poprawiono, uczeni poczęli na nowo obliczać zadanie budowy kolumn woskowych i doszli wszyscy do innej, jednakiej formułki. I wypadła ona właśnie taka, jakiej się trzymają pszczoły przy swojej budowie. Pszczoły odniosły wspaniały tryumf.

Major Hruszka wynalazł t. zw. procę, czyli centryfugę, która oddaje ten użytek, że wydo- bywa z kolumn woskowych miód, nie naruszając ich budowy, tak, że się je potem znowu do ula wstawia, oszczędzając pszczolom ogromnej pracy.

Tak jak w hodowli bydła inna jest hodo- wla na mleko, inna na mięso, tak też i u pszczoł inna jest dla rozmnażania rojów, a inna na miód i wosk.

Miód wytwarza pszczoła w ten sposób, że sok zbierały z kwiatów zaprawia w swoim or- ganizmie białkiem i tłuszczem. Składa miód do komórek, gdzie on gęstnieje przez parowanie z niego wody. Ażeby się nie psuł, kluje pszczoła zawartość każdej komórki, dla konserwowania miodu, swem żądłem, przez co przyprawia go atomom kwasu mrówczego, poczem komórkę szczelnie woskiem zamyka. Przez całe lato mo- że miód w komórce leżeć, nie podlegając burze- niu ani pleśnieniu.

Falszowanie miodu i wosku doprowadzono do takiej doskonałości, że chemik nie jest w stanie fałszerstwa rozpoznać. Jedynym proble- rzem prawdziwego miodu jest to, że ma właści- wość cukrowania się, kandyzowania, czemu ża- den sztuczny miód nie podlega.

—:—:—

Nowy typ giełdy.

Żadna inna gałęź handlu, prócz eksportu i importu, nie wymaga tak udoskonalonych spo- sobów komunikacyi, prawidłowej organizacyi poczty, telegrafu i telefonów, szybkiego obznaj- mienia z danemi, charakteryzującymi stan ryn- ków, wreszcie ogniska, gdzie byłyby zgromadza- ne wszystkie informacje, interesujące przemysł, handel i ruch transportowy. Żadna inna gałęź handlu nie wymaga również w takim stopniu ustawicznego komunikowania się owych przed- stawicieli w dziedzinie handlu zewnętrznego. Tak- kie ustawiczne komunikowanie się kupców, a- gentów, komisyonerów i fabrykantów, pracują- cych na eksport i import, prowadzi do obznaj- mienia się z zyskami zewnętrznymi i ich potrze- bami, jako też do powiększenia rozmiarów ich zapotrzebowania.

Konieczność podobnych instytucyj oddawna już stwierdzono w Niemczech, w Belgii i w Ho- landyi. Doprowadziła ona do założenia spe- cyalnych giełd eksportowych i importowych, które jednakże pomimo swej nazwy, znacznie różnią się od zwykłych giełd, ponieważ, jeżeli nawet ostatecznie przyczyniają się do powiększe- nia tranzakcyj i do ich zawierania, to tranzak- cye te na nich nie są rejestrowane i żaden biu- letyn kursów nie jest na nich ani układany, ani też ogłaszany.

We Francyi myśl założenia w Paryżu cen- tralnej giełdy importowej i eksportowej poruszona była jeszcze w r. 1890 przez „Izbę syndy- kalną przedstawicieli zakładów handlowych i przemysłowych“. Od tego czasu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w różnych stowa- rzyszeniach francuskich, mających związek z handlem eksportowym i importowym w Izbach syndykalnych eksporterów, importerów, komi- syonerów i agentów — przedstawicieli, w związku syndykatów handlowych i przemysłowych, w to- warzystwie geografii handlowej, w republikań- skim Komitecie handlu i przemysłu i t. d.

Szczegółowy referat, opracowany w tej spr- awie przez republikański komitet handlu i prze- mysłu, był przedstawiony ministrowi handlu i przemysłu i przekazany przezeń do rozważenia zarządowi biura narodowego do spraw handlu zewnętrznego — instytucyi informacyjnej, fun- kcyonującej przy ministeryum handlu. Biuro, będąc bardzo zycżliwie usposobione dla samej idei, oświadczyło się za koniecznością zwołania dla szczegółowego rozważenia tej sprawy spe- cjalnej komisyi. Komisyja taka zwołana została przez ministra handlu; weszli do niej najwy- bitniejsi przedstawiciele francuskiego handlu i przemysłu, i obecnie ogłoszony został przedsta- wiony przez nią ministrowi memoriał.

Komisya twierdzi, że nie tylko pożądanem, ale koniecznem jest nawet założenie giełdy eks- portowej i importowej, która powinna się stać miejscem spotkania dla wszystkich osób, w ten lub inny sposób interesowanych w stosunkach handlowych z mocarstwami zagranicznymi. Głó- wne miejsce na giełdzie oczywiście przypaść powinno kupcom i komisynerom - eksporterom. W około nich wszakże powinni się ugrupować agenci towarzystw ubezpieczeń i transportowych, przedstawiciele domów, pracujących na eksport,

kupiectwo paryskie, prowincjonalne i zagraliczne.

W dużym lokalu, przeznaczonym na giełdę, każdy stały członek powinien mieć swoje stałe miejsce, gdzie go zawsze łatwo można znaleźć. Miejsca powinny być oznaczone specjalnymi znakami, lub też będą na nich ustawione krzesła i biurka.

W lokalu tym będą zogniskowane wszystkie niezbędne dla handlu zewnętrznego informacje: telegramy handlowe, biuletyny, giełdowe, wiadomości o odejściu i przyjeździe statków i t. d. Tutaj również powinny się znajdować udoskonalone sposoby telegraficzne i telefoniczne, oraz biuro pocztowe.

Towarzystwa kolejowe, żeglarskie i transportowe będą tutaj miały swych przedstawicieli. Dzięki tej organizacji, pewnych dni i w pewnych z góry oznaczonych godzinach każdy może w ciągu kilka minut rozmówić się ze wszystkimi co do swych zakupów i sprzedaży, co do swych transakcyj ubezpieczeniowych i transportowych.

Komisja oświadczyła się następnie za tem, aby giełda eksportowa i importowa (której być może nadana będzie inna nazwa dla odróżnienia od giełdy handlowej) zorganizowana została w formie odrębnej instytucji przy paryskiej giełdzie handlowej i mieściła się w jej lokalu. W zakres działalności komisji nie wchodziło opracowanie szczegółowego projektu co do tych środków, z których powinna się giełda utrzymywać, jakoteż co do ich źródeł. Przypuszczają jednak, że niezależnie od zapomóg ze strony rządu i miasta przyjdą jej z pomocą różne stowarzyszenia handlowe i przemysłowe i że najważniejsze środki istnienia będzie czerpała ze składek członków i z opłat za wejście.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—s—

Powstanie w Macedonii.

Rewolucyjny komitet macedoński wydał odezwę podpisaną przez Łazarewicza, wzywającą ludność Macedonii do podpisów na pożyczkę w sumie dwóch milionów funtów szterlingów, która zwróconą będzie po wyswobodzeniu Macedonii od jarzma tureckiego z dochodów z podatków.

Z Krzeszewa nadeszły wiadomości o paleniu przez wojska tureckie oddziału powstańców złożonego z 200 ludzi. W okolicy Monastyru z 300 walczących zginęło 108. Reszta rzuciła broń.

„Pester Lloyd“ dowodzi, jakoby między mocarstwami stanęła umowa, mająca na celu utrzymanie pokoju na Bałkanach przy pomocy interwencji mocarstw, które podejmą kroki przekonujące Bułgarię, że na nic nie może liczyć w razie wypowiedzenia wojny Turcji. Raporty konsularne donoszą, że w wilajecie monastyrskim turecy i baszybużucy zniszczyli 80—100 miejscowości; w Sandżaku, Kirk-kilewskim 30—40. Pod stacją Guimicerdzina przy pomocy bomby dynamitowej zburzono tor kolejowy na przestrzeni 5 i pół metra.

Rząd francuski wysyła na wody tureckie cztery okręty z eskadry morza Śródziemnego dla obrony życia i mienia poddanych francuskich w Macedonii. Krok ten ma jeszcze na celu stwierdzenie, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej nie mogą sobie przyswajać uprzywilejowanego stanowiska w Europie.

Wypadki w Serbii.

Oficerowie serbscy, którzy wystąpili przeciw bratobójcom uchwalili zbiorowy protest przeciw uwięzieniu swych kolegów i zagrozili, że wkroczą z pułkami swoimi do Białogrodu i na własną rękę dokonają egzekucji na królobójcach.

W Wiedniu rozeszła się pogłoska, jakoby król Piotr miał zamiar abdykować na rzecz syna, jeżeli się mu nie uda przywrócić porządku w Serbii.

W sobotę krążyły też po Wiedniu pogłoski o zamordowaniu w Białogrodzie króla Piotra. W poselstwie serbskiem wszelako stanowczo temu zaprzeczono.

Różne wieści.

— Król Piotr obawia się poważnych na-

stępstw, jeżeli rozłam panujący w armii serbskiej nie da się zażegnać. Arabowie w Afryce północnej napadli na posterunek francuski pod Mecheryą, zabrali tam dużo wielbłądów i towarów.

— Arcybiskup Legoff z „Irquier“ złożył imieniem bretończyków protest przeciw wzniesieniu pomnika Rénauda przy czem odmówił wraz z całym duchowieństwem udziału w przyjęciu Combesa.

— Okręt amerykański „Quiros“ przybył do portu leżącego na północnym brzegu wyspy angielskiej Borneo, skąd udał się do zatoki Darvel, gdzie objął w posiadanie kilka wysp. Dało to powód do wymiany not pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

— Oficerowie uczestniczący w zamachu na króla Aleksandra, prosili króla Piotra aby mu dodano straż, strzegącą bezpieczeństwa ich osoby.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 13 września. „Bankowaja Gaz.“ donosi: W najbliższej przyszłości z zarządu ministerium skarbu wydzielone będą: departament do spraw kolejowych i wydział naukowy. Pierwszy przejdzie w zawiadywanie ministerium komunikacji, drugi zaś—ministerium oświaty.

Kraków, 13 września. Pociąg dworski, wiozący cesarza Franciszka Józefa z Wiednia do Lwowa, przybył dzisiaj nocy o godzinie 2-ej do Krakowa i zatrzymał się tutaj 8 minut. Kierownictwo pociągu objął w Krakowie dyrektor kolei państwowych, radca dworu Horoszkowicz. Na maszynie zajął miejsce starszy inspektor, radca cesarski Zborowski. W Rzeszowie objął pociąg dyrektor kolei państwowych, Wierzbicki. Podczas dzisiejszego przejazdu nocnego przez Kraków obecni byli na dworcu: delegat namiestnictwa Adam Fedorowicz i dyrektor policji Korotkiewicz.

Lwów, 13 września. Pociąg cesarski zjechał o godz. 3-ej min. 50 zrana na dworzec okazałe przystrojony. Na peronie oczekiwali monarchę: namiestnik Andrzej hr. Potocki, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, generał Pomiankowski z kompanią honorową piechoty. Cesarz powitał serdecznie obecnych, ściskając dygnitarzom dłonie i wyrażając zadowolenie swoje z tego, że chociaż kilka godzin spędzić będzie mógł w stolicy zawsze milego mu kraju. Żadnych przemówień powitalnych nie było.

Po przejściu przed frontem straży honorowej, cesarz wsiadł do powozu dworskiego z namiestnikiem hr. Potockim i udał się wśród entuzjastycznych okrzyków przepelniającej ulice publiczności, do archikatedry rzymsko-katolickiej. Przejeżdżając obok katedry grecko-katolickiej św. Jura, przyjął monarcha błogosławieństwo duchowieństwa rusińskiego. U progu archikatedry rzymsko-katolickiej oczekiwał nań w otoczeniu biskupów Webera i Hryniewieckiego ksiądz arcybiskup lwowski, Bilezewski. Chwila była niezmiernie uroczysta, kiedy do świątyni, przepelnionej wybraną publicznością, wstąpił sędziwy monarcha, otoczony duchowieństwem. Po nabożeństwie odjechał cesarz do pałacu namiestnikowskiego.

Wiedeń, 13 września. W sobotę w małym kościółku na Kahlenbergu odbyło się uroczyste nabożeństwo, jako w rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego.

Budapeszt, 13 września. W Miskolczu 18 żołnierzy 65 pułku piechoty zbiegło nie chcąc dłużej służyć nad 3 lata pod sztandarami. W Kronsztacie aresztowano wielu żołnierzy, którzy nie chcieli pełnić służby.

Wiedeń, 13 września. Ani Wekerl, ani Apponyj nie będą powołani do utworzenia gabinetu, ponieważ cesarz Franciszek Józef program ich uważa za niemożliwy. Apponyj żąda zaprowadzenia języka węgierskiego jako wykładowego w szkołach kadeckich, przy zupełnym zniesieniu języka niemieckiego i zaprowadzenia komendy węgierskiej, po kilku latach. Wekerle zaś żąda wprowadzenia natychmiastowo komendy węgierskiej.

Białogród, 13 września. Oficerowie którzy uczestniczyli w zamachu na króla Aleksandra

grożą wszystkim występującym przeciw nim. Dziennikarze przeciwnego obozu i korespondenci pism zagranicznych opuszczają Białogród, obawiając się o swoje życie.

Rzym, 13 września. Gazeta tutejsza „Messagero“ donosi, że interwencja mocarstw w Macedonii jest postanowiona. Mocarstwa wyślą eskadry na wody tureckie i zajmą główne punkty, będące ogniskiem niepokojów.

Marsylia, 13 września. Dotychczas zachorowało 19 osób, podejrzanych o dżumę; zmarło z tych 13.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu drogi nam zwłok ukochanej naszej córki

ś. p.

Marysi Dolewskiej

składa serdeczne „Bóg zapłać“

Stroskany ojciec i matka.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów)

Lwów, 14 września. Dziś hr. Badeni otworzył sejm galicyjski mową programową, w której położył nacisk na smutny stan finansowy Galicji. Po raz pierwszy, jako namiestnik, przemawiał hr. Andrzej Potocki, który wykazał konieczność reform administracyjnych.

Konstantynopol, 14 września. Stany Zjednoczone wyszukują sytuację w Turcji. Żądają natychmiastowego zapłacenia wszelkich odszkodowań i daleko idących koncesyj.

Sofia, 14 września. We wsi Armadżuk turecy zamordowali 220 chrześcian w obecności ich rodzin.

Londyn, 14 września. W przyszłym miesiącu książę Walii udaje się do Stanów Zjednoczonych w celu wizytowania prezydenta Roosevelta.

Sofia, 14 września. Książę Ferdynand wraca za kilka dni do Sofii. Książę zgadza się aby Bułgaria poparła energicznie powstańców macedońskich.

Białogród, 14 września. Pogłoski o zamiarze abdykacji króla Piotra I-go nabierają wszelkich cech prawdopodobieństwa.

Białogród, 14 września. Oficerowie uwięzieni osadzeni zostali w kazamatach twierdzy każdy oddzielnie. Śledztwo prowadzi minister wojny.

Drezno, 14 września. Otwarto tu kongres saskich demokratów społecznych. Przybyło przeszło 300 delegatów. Przewodniczy Singer. Na porządku dziennym jest między innymi i sprawa ucisku Polaków w Prusach.

Wiedeń, 14 września. Ze źródeł półurzędowych zakomunikowano, że król Edward przyrzekł cesarzowi Franciszkowi Józefowi czynną pomoc Anglii w razie zatargu z powodu spraw bałkańskich.

Budapeszt, 14 września. Cesarz Franciszek Józef wbrew zwyczajowi nie zaprosił korpusu oficerskiego honwedów na manewry. Fakt ten wywołał silne wrażenie na Węgrzech.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
12/IX 1 pop.	735.2	12.2	74	SW. 2	Z dnia 12/IX: Temperatura max. 15.1° C.
12/IX 9 w.	739.0	7.9	85	SO.	Temperatura min. 5.0° C.
13/IX 7 rano	742.5	7.8	83	S. 1	Opadu 0.3 mm.
13/IX 1 pop.	743.4	12.3	73	SO. 1	Z dnia 13/IX: Temperatura max. 15.0 C.
13/IX 9 w.	740.5	11.0	97	SO. 1	Temperatura min. 7.3 C.
14/IX 7 rano	736.8	8.4	100	O. 2	Opadu 8.9 mm.

№ 12124

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod № 965k przy ulicy Wilezej, przez Calda i Frajdę małżonków Wolkowicz, dodatkowa rb. 9,000;
- 2) pod № 21ma przy ulicy Wschodniej, przez Berka Joskowicza, pierwotna rb. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor A. Dobranicki

Dyrektor Biura A. Rosicki.

Łódź, dnia 30 sierpnia (12 września) 1903 r.

1307

Telegram!! Na krótki czas!!!

Towarzystwo śpiewacze międzynarodowe

wykonywujące numery w językach: rosyjskim, polskim, francuskim, niemieckim, malarosyjskim, włoskim itd.

Oraz balety ekscentryczne wykonywujące tańce wszelkiej narodowości pod dyrekcją P. P. Breval Godlewskich, zjeżdża w tych dniach dla dawania koncertów familijnych Variet w Sali Koncertowej Dzielna 18.

Tylko na krótki czas!!!

293 e-3

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.

1140 - 65-7

Potrzebny jest

Subiekt

handlowy branży kolonialnej.

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54. 1288-3-3

Zdolni kotlarze

mogą natychmiast otrzymać stałą robotę.

Zgłaszać się

ul. Andrzeja № 24.

1305-3-2

Ogłoszenie.

Jest do sprzedania klacz 7-letnia półkwi, wierzchowa, lecz chodzi i w uprzęży. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w hotelu Polskim u kozaków.

1301-3-2

Nagrodzony medalem złotym na wystawie paryskiej za doskonałość wyrobu

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom dbającym o zdrową i świeżą cerę. Sprzedaż wszędzie. Wystrzegaj się podróbki! Pudełko opatrzone № 868. Cena 15, 30, 50 i rb. i. Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanowski, Piotrkowska 132.

683-30-26

Zgubione zostało

Świadectwo

wydane przez Łódzką dyrekcję naukową, na otrzymanie szkół przez Konstancję Szaniawską oraz książeczkę kasy powiatowej, wydana na moje imię i inne dowody. Ktoby powyższe dowody znalazł jest proszonym o dostarczenie ich za stosownym wynagrodzeniem na ul. Widzewską do domu pod № 90 do Konstancji Szaniawskiej.

1318-3-1

Przyjmuję nadrabianie północoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Jest do sprzedania w Sieradzu

Dom I piętrowy

z ogrodem, front na trzy ullice. Wiadomość, Łódź, ulica Długa 19 m 7.

1309-1-1

Potrzeba 9,000 rb.

na pierwszy numer w Sieradzu.

Wiadomość ul. Długa 19 m. 7.

1310-1-1

Zaginął weksel

wystawiony przez Romana Kochanowskiego na sumę 300 rb. Weksel ten jest nieważny. Łaskawego znalazcę proszę o doręczenie weksłu na ulicę Widzewską pod № 90 do Szaniawskiej.

1308-3-1

Dla panienki

pokój przy rodzinie, z całodziennym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.

1317-3-1

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę.

2 place

jeden szerokości 225 i długości 450 łokci, drugi 200 szer. i 750 łokci długości, położone na zgierskich polach, pod lasem, o pół wiorsty od kolei kalskiej i przystanku tramwajowego. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń, Piotrkowska № 103.

1312-3-1

Akuszerka

PASZYŃSKA

mieszka obecnie przy ulicy Średniej 21.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, a także umieszczają dzieci.

1031-r-4

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok Lombardu akeynego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.

599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8 przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.

1491-c-29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506-d-6

W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Maksymiljan Cohn

przeprowadził się na

ul. Dzielna № 28.

1225-12-8

I. Malczyński

Lekarz weterynaryi zamieszkał

w Łodzi, Piotrkowska 190.

1198-10-9

Biuro prósb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prósbę do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrocie i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywane dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-13cs

Biuro nauczycielskie

Wagner dawniej Radkiewicz

Piotrkowska 121, II piętro front. ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówkę, bonę różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rzadców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucje i poważne referencje. 562-d-5jca

Do wynajęcia zaraz

Pokój frontowy

duży, z posadzką, wodociągami i oddzielnym wejściem. Wiadomość ul. Golca № 13, m. 10. 1212-8-8

Ogłoszenia drobne.

Akwaryum sprzedaję niedrogo. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.

Doświadczona nauczycielka z wyższym patentem udziela lekcji, przygotowuje do wyższych klas gimnazjum. Specjalność język polski (literatura) i matematyka. Ul. Kamienna № 1, róg Wschodniej m. 6. 1601-5-4

Do sprzedania męzka garderoba mało używana Wiadomość ul. Piotrkowska 154 w sklepie obuwniczym. 1668-3-1

Do sprzedania maszyna Singera i żelazne. Wiadomość ul. Benelykta 44 m. 12. 1656-3-2

Francuska z dobrymi świadectwami do umieszczenia na demt-plac lub na miejsce stałe. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1676-2-1

Fortepian używany w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 11 m. 7. 1621-6-sp3-3

Fortepian zagraniczny krótki, czarny, w zupełnym porządku. Cena 180 rubli. Wiadomość u Ozimiskiego, Konstantynowska 10, (sklep). 1665-2-2

Fortepian nowy koncertowy do sprzedania. Piotrkowska 111 w pralni chemicznej. 1658-10-2

Kupię psa foksyera, szczeniaka. Adres proszę zostawić w adm. „Rozwoju“.

1657-3-2

Mieszkanie składające się z 5 pokoi i kuchni z wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość, Cegielska № 4. 1666-3-2

Młody człowiek, znający języki rosyjski i polski, poszukuje miejsca w kantorze w Łodzi lub też na wyjazd, zna się także na gospodarstwie. Zachodnia 18 m. 23. 1659-3-2

Nowo utworzona pracownia Lubińskiej, wykonuje suknie, kostiumy eleganckie i szybko. Nauka kroju i szycia sposobem łatwym. Główna 40 m. 2. 1626-pos

Obiady gospodarskie na świeżym masle, Mikołajewska 25, m. 9. 1533-6-4cp

Potrzebny zdolny czeladnik tapiecki na stałą robotę. Średnia 15. 1667-3-1

Poszukuję lekcyi rosyjskiego za muzykę. Wynajmuję pokój umeblowany. Wólczańska 79 m. 8 od 11—1. 1677-3-1

Przybłąkał się duży wyżeł, maści szarej, łapy żółte. Odebrać go można na ul. Północnej № 1, wiadomość u stróża. 1675-3-1

Poszukuję 30—50 garncy mleka dziennie na roczną stałą dostawę. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju“ pod „Mleko“.

1669-3-1

Przybłąkał się wyżeł do polowania, brzozy i biały. Odebrać go można na ul. Składowej № 34 m. 15. 1660-2-2

Potrzebny uczeń do ślusarni. Główna 61. 1661-3-2

Potrzebne dwa pokoje umeblowane blisko teatru Selina. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „H. W.“. 1624-5-4

Poszukuje się zaraz zdolnego majstra do rajsera i drozdy. Średnia 131. 1653-3-3

Rower w dobrym stanie i różne rzeczy, z powodu wyjazdu, do sprzedania. Ul. Wólczańska 52 m. 4. 1655-2-2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, z powodzeniem, zaraz do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“.

1594-4-4

Sklep rzemieślniczy do wynajęcia od 1 października. Andrzeja № 53. 1595-4-4

Sprzedam sklep. Wiadomość ul. Bzezińska № 37, Lismanowicz. 1661-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Szuk, wydana z magistratu m. Łodzi. 1672-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Rosińskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1673-3-1

Zaraz potrzebny pomocnik kowalski. Wólczańska 91. 1671-3-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep kolonialny. Główna № 6. 1662-3-2

Zaginął paszport na imię Wicentego Hamnego, wydany z gminy Wróblew. 1674-3-1

Znaidzie pomieszczenie paniątka, chcąc skorzystać z konwersacji francuskiej, niemieckiej, wyższej muzyki, teorii, śpiewu. Oferty z adresem sub „Wydoskonalenie“ składać w adm. „Rozwoju“.

1646-4-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ruchl Lananen, wydana z magistratu miasta Łodzi. 1663-3-2

Pensya IV klasowa żeńska
LEONTYNY RAJSKIEJ

ulica Dzielna № 11.

Zapis 25 sierpnia od godz. 11—4 pop. Egzaminy wstępne i powa-
kacyjne 1 i 2, lekcye 3 września. 1135-17-15

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesioną została do nowego lokalu

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich,
jak i pensyonarek, będą przyjmowane w kancelaryi od dnia 25
sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcye rozpoczną się
1 września.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpań-
skie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likie-
ry krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Mio-
dy staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-161

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i deli-
katesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

I SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis“
Maszyny do pisania „Remington“
Wagi amerykańskie „Fairbanks“
Biurka amerykańskie „Derby“
Welocypy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane „Wernicke“
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa“
Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971-30-14

3-3

**ZARZĄD
Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewy-
kupione przez odbiorców tow., przyb. w m. czerwcu i lipcu r. b. za fracht:
Bielkowo № 46 tektura, Rajner; Wiczuga № 3070 resztki baw., Konowa-
łow—Szapiro; Moskwa № 6771 sukno, Jossier; Marjińsk № 253 obuwie,
Pines—Samardzin; Kuźnieck № 3259 wełniany towar, Kondik; Kuźnieck
№ 3258 wełniany towar, Kondik; Białystok № 19317 wełn. tow., Gold-
farb; Białystok № 19066 wełn. tow., Solnicki; Białystok № 18759 wełn.
tow., Solnicki; Białystok № 17369 wełn. towar, Solnicki; Białystok №
17545 wełn. tow., Solnicki; Petersburg № 8272 książki, Zefron; Wilno
№ 42053 sól glauberska, Szumilijska; Wilno № 36070 szkło, Lucki; Wil-
no № 41150 sukno, Milchiker; Wilno № 41170 sukno, Spakojno; Biało-
stok № 4415 sukno, Bielski; Nowozybków № 4632 liny, Broszlewski;
Azowska przystań № 6524 manufaktura, Petrow — Frenkel; Kozłów №
10338 panewki, Magozna; Saratów II № 18678 manufaktura, Zotow; Su-
dża № 1828 manufakt., Koniczenko; Czernigów № 1488 wełn. tow., Tu-
row; Rostów № 4784 sukienne skrawki, Kewes; Ekaterynodar № 2299
tektura, Kesogly; Ostrów № 2276 manufaktura, Błoszkin; Lubny № 266
tektura, Wolszański; Petersburska st. m. № 3540 mapy, Hin—Komarski;
Odesa № 7386 druki, Kogon; Warszawa № 6408 bawełniane wyroby,
Trojecki; Warszawa № 5930 uprząż, Grabski; Sosnowiec № 1504 miedzia-
ne wyroby, Zylber; Sosnowiec № 1330 farby, Zylber; Warszawa №
18979 trawa mor., Szykelberg; Warszawa № 20666 manufaktura, Zylber;
Warszawa № 20624 meble gięte, Thonet; Warszawa № 20597 fajans,
Kuzniecow; Warszawa № 20543 żelatyna, Akc. towarz. żelat., Warszawa
№ 18571 szkło, Grojs; Warszawa № 20358 manufaktura, Margolis; War-
szawa № 19162 skrzynki próżne, Koźnicki; Warszawa № 18123 terpentyna,
Gandlicht; Warszawa № 19033 gorczyca, Offijewski; Bieżanica № 2308
manufaktura, Karandaszew; Charino № 8832 manufaktura, Sterlitz; Wiel-
kie Łuki № 8947 rzeczy domowe, Arkin—Arkin; Odesa № 909 orzechy,
Gluskin; Bałta № 2738 manufaktura, Reźnik; Białka Cerkiew № 8693
manufaktura, Chutorski; Milgraben № 3326 fajans, Essen; Libawa №
24634 manufaktura, Szlapeberski; Syczówka № 1593 manufaktura; Tele-
szow; Syczówka № 1573 manufaktura, Teleszow—Lukienberg; Syczówka
№ 1574 manufaktura, Teleszew; Borowicze № 5494 sukienne tow., Diacz-
kow; Ryga № 64279 manufaktura, Aronson; Zawiercie № 1209 szkła do
lamp, Akc. Tow. szkl.; Zawiercie № 1030 naffalina, Rappaport; Piotrków
№ 590 etykiety, Baltaszew; Piotrków № 828 siewnik, Sztalberg; Nowora-
donsk № 711 meble gięte, Thonet; Noworadonsk № 709 meble gięte,
Thonet; Noworadonsk № 699 meble gięte, Thonet; Noworadonsk № 684
meble gięte, Thonet; Noworadonsk № 643 meble gięte, Thonet; Nowora-
donsk № 589 meble gięte, Thonet; Noworadonsk № 588 meble gięte,
Thonet; Kiszyniów № 1409 wino, Moźnik; Kiszyniów № 2530 manufaktu-
ra, Zelcman; Kiszyniów № 1135 wino, Dabiński; Berdyczów № 9796 ma-
nufaktura, Magazanik; Berdyczów № 9261 manufaktura, Gerszman; Równo
№ 1467 sukno, Koliłowicz; Wapniarka № 3156 wełn. tow., Pozilow;
Warszawa m. № 136514 perfumerya, Cukierman; Warszawa m. № 136021
wyroby ślusarskie, Lebensold; Warszawa m. № 135843 laski, Bajcz; War-
szawa m. № 135666 kosmetyki, Cukierman; Warszawa m. № 135665 kos-
metyki, Cukierman; Warszawa m. № 133662 żelazne wyroby, Koskowski;
Warszawa m. № 132272 skóry, Lebesold; Warszawa m. № 29929 części
miedziane, Wotążek; Czerwony Bór № 4679 płótno, Dzióbkiwicz; War-
szawa № 190421 piece żelazne, Rubinraut; Kowno № 30616 śruby, Til-
mans; Mannheim № 0/1 ekstrakt, Egon—Klein; Berlin № 2 kamienie,
Merluzi—Bosori; Gera № 2 tafle cem., Tow. Ger. — Urbach; Nied. Lin-
dewicze 4/1 szaber, Cermek—Lewi; Human № 1782 sukienne skrawki,
Steinberg; Płoskirów № 1374 sukienne skrawki, Zon; Białystok № 16052
gałgany, Bomchil; Białystok № 16832 przędza bawełniana, Frenkiel; Mo-
skiewska st. miejs. № 29355 sukienne tow., Mitrotanow—Galej.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbior-
ców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe
będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy
Ros. dróg żelaznych.

Doświadczony robotnik,

który dłuższy czas pracował przy maszy-
nach drapańczych (rauchmaschinen) może
znaleźć zajęcie w fabryce I. Hirsberg &
Wilezyński. Tamże potrzebny ślusarz
elektrotechnik obeznany z prowadzeniem
dynamo-maszyn i instalacjami elektrycz-
nymi, światła i telefonicznymi. 1306-3-1

**Pierwszorzędne
biuro nauczycielskie
ROŚCISZEWSKIEJ**

ul. Piotrkowska 90

poleca polki, francuski, niemiecki i an-
gielki. 1200-12-0

Do pracowni Wład. Janiszewskiej

Potrzebne są zdolne

Staniczarki

Ulica Przejazd № 16, pierwsze
piętro od frontu.

Zbytnią ciekawość

przechodniów i sąsłdów powstrzymują
oryginalne francuskie

Witraże

na'lejane na szyby. Ceny warszawskie,
tanie

„BRISTOL“

Piotrkowska № 83.

1110-10-6

13,000 rubli

w całości lub częściowo są do umieszcze-
nia na hipotece w Łodzi, Pabianicach lub
w Zgierz. Wiadomość w kancelaryi ad-
wokata przysięgłego Wozdeckiego, ulica
Cegielniana № 31. 1304-3-2

Cudzoziemka

która otrzymała w Niemczech dyplom nau-
czycielski i spędziła kilka lat w Pary-
żu, posiadająca wyróżnione świadectwa,
udziela lekcyj języków niemieckiego,
francuskiego i angielskiego. Długa № 27
m. 12 od 10—2 godz. 1299-3-1